Nr. 276 (1353). Cena 100 mk. Włocławek, niedziela dnia 3 grudnia 1922 r. Rok V

SŁOWO KUJAWSKIE

Prenumerata na miejscu mk. 2200, na prow: mk. 2600. Za odnoszenie do domu dolicza się 300 mk. Ogłoszenia za wiersz nonparel. Pierwsza strona 300 mk., druga i trzecia 225 mk. czwarta 8-łamowa 100 mk. Ogł. drobne po 50 m za wyraz, tłust. druk. podwójnie. Najmn. ogł. 500 mk. Dla zagrna. ceny o 200 proc. wyższe.

Adres Redakcji i Administracji: Księgarnia Powszechna, ul. Brzeska № 4. — Redakcja i Administracja otwarta od g. 10 r. do 3 i od 5 do 6 wiecz.
Redakcja rękopisów nadesłanych nie zwraca; nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważa za bezpłatne; prosi, by pisane były po jednej stronie. Ogłoszenia przyjmow. są do g. 12
REDAKTOR PRZYJMUJE CODZIENNIE, OPRÓCZ NIEDZIEL I ŚWIĄT, OD GODZINY 2-EJ DO 3-EJ PO POŁUDNIU. — TELEFON REDAKCJI 26.

WYBÓR MARSZAŁKA SENATU.

W piątek posiedzenie Senatu otworzył tymczasowy przewodniczący Senatu, senator Limanowski o godz. 11 m. 20 przed poł.

Po złożeniu ślubowania przez tych senatorów, którzy nie zrobili tego na pierwszem posiedzeniu, przystąpiono do wyboru Prezydjum Senatu. Sekretarz Woźnicki odczytał z listy nazwiska senatorów, którzy podchodzili i składali kolejno swe głosy do urny. Po skończeniu głosowania sen. Limanowski zarządził przerwę celem obliczenia głosów.

Po krótkiej przerwie sen. Limanowski odczytuje następujący wynik głosowania na Marszałka Senatu:

Głosowało 106 senatorów, dziewięć kartek było pustych, wobec czego ważnych głosów oddano 97, bezwzględna większość wynosi 49 głosów, sen. Wojciech Trąmpczyński otrzymał 56 głosów. Sen. Prauss 40 gł., sen. Limanowski 1 gł.

Sen. Limanowski zapytuje sen. Wojciecha Trąmpczyńskiego, czy wybór przyjmuje.

Sen. Trąmpczyński: Przyjmuję.

Nowoobrany marszałek sen. Wojciech Trąmpczyński wchodzi na prezydjum witany gromkiemi oklaskami.

Obejmując przewodnictwo Senatu Marszałek Trąmpczyński wygłosił przemówienie.

RATAJ MARSZAŁKIEM SEJMU.

Południe w piątek nie przyniosło żadnych evenementów. Z niecierpliwością czekano wieczornego posiedzenia sejmowego, na którem po odebraniu od reszty posłów ślubowania przystąpiono przy niezwykłym komplecie 429 posłów, szczelnie przepełnionej sali do głosowania. Trzy kartki oddano puste, 252 padło na p. Rataja, 177 na Śmiarowskiego.

Wobór ludowcy powitali oklaskami, a lewica wrzawą. P. Reger witał wchodzącego na trybunę marszałka złośliwym okrzykiem: „nowy endek!"

Z minionych dni wyborów na wsi.

Dwójka i Trójka nie spały. Ale nie spała także i Ósemka.

Przez cały miesiąc różańcowy, po nabożeństwie różańcowem, ksiądz wygłaszał pogadanki religijno-polityczne. Podobnie, jak w lipcu i sierpniu 1920 roku, w okresie grozy przed najazdem bolszewickim, po codziennych suplikacjach wieczornych. Analogja chwil, tych i tamtych, nadzwyczajna. Ale jakże różne wówczas i teraz zachowanie się części ludu!

Grozę fizyczną w obliczu najazdu hord bolszewickich odczuwano prawie powszechnie. Uczucia mas ludowych były nastrojone na ton strachu, harmonizujący z polską racją stanu. Łatwo było grać na strunach tych rozedrganych uczuć. Owszem, trzeba było nakładać na nie tłumik rozsądku, by nie wywołać paniki, a natomiast uzdolnić rozumy do przyjmowania koniecznych uświadomień.

Tym razem trzeba było zwalczać uprzedzenia lewicowe i budzić lud ze śpiączki obojętności, której tak sprzyjała kołysanka centrowa: »Nie trzeba być gorącym na prawo ni na lewo!« Nie obyło się też bez frondowania przeciw pogadankom, w imię lewicowego dogmatu: »Wara księdzu do polityki!« Pogadanki przezwano wiecami w kościele.

Trzeba było przedewszystkiem przeciwstawiać się temu dogmatowi, ukutemu w kuźni czerwonej międzynarodówki, oraz zapobiegać próbom narzucenia go nauce katolickiej, jakoby on sam był katolicki.

— Gdyby — tłomaczył ksiądz pewnego razu — duchowieństwo, jako takie, nie miało prawa wdawać się w politykę, wówczas, w imię haseł międzynarodówkowych, nie wolno było by mu być patrjotycznem i głosić kazań o miłości Ojczyzny, miłości, będącej narodowym przejawem miłości bliźniego. A gdyby duchowieństwo nie było patrjotyczne, wówczas sami czerwoni faryzeusze piętnowaliby je, jako wyrodnych synów Ojczyzny. Hasło: Przecz z polityką na kazalnicy! znaczy: Nie przeszkadzajcie nam w naszej polityce bezbożnej!

Tu nastąpiła jedna z frond przez hałaśliwe wyjście z kościoła kilku znanych we wsi trójkowców.

— Pamiętacie dni z przed najazdu bolszewickiego na naszą parafię? — mówił ksiądz innym razem.—Budziłem wtedy w was wiarę w Opatrzność, iż Ona nie dopuści do powalenia wyzwolonej przez Nią, tak niedawno, Ojczyzny. Na czemże opierałem tę wiarę? Na tem, że Bóg jest „Panem zastępów", t. j. wojsk, jak nazywa Go wielokrotnie Pismo św.; ponieważ sprawa polska z bolszewikami jest dobra, przeto ten Pan zastępów; Wódz wodzów. Najwyższy Polemarch, poprowadzi wojska polskie do zwycięstwa. I wtedy temu dowodzeniu nie sprzeciwił się nikt z moich słuchaczy. A teraz, iluż gotowiby protestować: co Panu Bogu do wojska! Naczelnym wodzem wojsk polskich jest Piłsudski! — Bo jeśli Pan Bóg ma się nie mieszać do polityki, to tembardziej do wojska, które jest jej narzędziem zbrojnem. — Skądże ta zmiana? Bo wielu mających świerzbiące uszy dało posłuch fałszywym nauczycielom, wilkom w owczej skórze, których strzec się pilnie kazał Pan Jezus...

Nowa fronda!

Raz udało się księdzu doraźnie obudzić zaciekawienie i ściągnąć rozproszone po mrocznych kątach kościoła grupy w jedną gromadę tuż koło siebie. Magnesem była zapowiedź omówienia świeżego wypadku świętokradztwa w sąsiednim kościele parafjalnym. Schwytawszy opornych na przynętę aktualnej sensacji, ksiądz wyzyskał sposobność, by przeprowadzić analogję rzeczonego wypadku z legalnym formalnie i publicznym rabunkiem kosztowności kościelnych i cerkiewnych w Rosji bolszewickiej. Nawiązać do tego tendencje przeciw religijne, dwójkowe i trójkowe, nie było rzeczą trudną.

Napięcie uwagi było silne do końca, frondować było nijako.

Raz zdarzył się fakt frondy, szczególnie zuchwałej. Z okrzykiem:

— Takie tam bajki! — wyszedł z kościoła... 16 letni wyrostek.

Ksiądz zareagował nań nazajutrz przemówieniem uroczystem od ołtarza.

Pod koniec października, liczba słuchaczów wzrosła znakomicie. A kiedy pewnego dnia ksiądz oznajmił, że z powodu zebrania politycznego nie będzie pogadanki, cała gromada zawiła z kościoła na owo zebranie, gdzie trzeba jej było pogadankę wygłosić.

Duże i ludne koszary folwarczne, zagrożone przez Dwójkę, zostały zdobyte na rzecz Ósemki. Do tego rezultatu przyczynił się, zdobyty już dawniej dla Ósemki, pewien oficjalista rolny, przedtem wódz dwójkowców i nawet pono sympatyk bolszewików onego czasu.

Ksiądz, zresztą, zachowując formalnie bezpartyjność, wskazaną przez względy duszpasterskie, oznajmił katolickie prawo swobody wyboru między Ósemką a Dwunastką, jako blokami partyj chrześcijańskich, rywalizującemi na gruncie miejscowym. Zaznaczył przytem tylko, że ktoby chciał rady jego w tym wyborze, to on, ze względów politycznych, radzi głosować na Ósemkę. To wystarczyło. W odnośnym obwodzie wyborczym Ósemka odniosła pełne zwycięstwo, bijąc, około dwustu głosami większości, wszystkie pozostałe listy razem, włącznie z żydowsko-niemiecką Szesnastką, rywalizującą i tu także z Ósemką o przewagę.

Wybory do Senatu wypadły jeszcze korzystniej dla Ósemki. Gdyby też dały taki wynik w całej Polsce, to Związek Chrześcijański Jedności Narodowej nie miałby dziś potrzeby jednania sobie, a raczej Ojczyźnie, tak skompromitowanych i niepewnych sojuszników, jak, stojący na gruncie walki klas, piastowcy.

Obraz akcji przedwyborczej, religijno-politycznej, nie byłby pełny, gdyby pominąć milczeniem wprowadzenie w ruch takiego, z pozoru nieważkiego, a jednak rozstrzygającego czynnika, jak modlitwa.

W niedzielę ostatnią przed wyborami do Sejmu, za przykładem katolickiej Belgji, zostały zmobilizowane dzieci szkolne do szturmu modlitewnego o pomyślne wybory, pod hasłem szkoły katolickiej dla dzieci katolickich.

Popełniono i taką jeszcze herezję przeciw dogmatowi lewicowemu o polityce w kościele, że podczas suplikacji na intencję wyborów grzmiał werset dodatkowy:

— Abyś nam, wiernym sługom swoim, zwycięstwo wyborcze dać raczyć, prosimy Cię, Panie! X. CH.

Zawiadomienie.

Znany muzyk **H. Birnbaum** wrócił do Włocławka i udziela nadal lekcji muzyki wyłącznie na skrzypcach.

Kurs na mandolinie w ciągu 6-ciu tygodni. Wiadomość: Cafe Imperjal, cały dzień.

Generał „Iwaśko".

(Ze wspomnień podkomendnego).

— Panie jenerale! Ochotnik twój ze Lwowa melduje się do raportu...

Nie rzekniesz dziś ani słowa o dniach, przeżytych tak górnie, tak słonecznie u twojego boku? Więc przebacz kilka przypomnień:

Lwów w srogiej epresji, zroszony oblicie krwią dzieci, kobiet i starców nawet, bronił się *semper fidelis* Najjaśniejsze Rzeczypospolitej, bronił się zażarcie przeciwko hordom austrjopruskich najmitów rusińskich, odcięty od świata, pozbawiony komunikacji, wody i światła. Bronił się ostatkami sił...

Aż tu raz przyprowadzają do mnie jeńca rusińskiego dla zbadania. Nie był to chłop ciemny, lecz oficer.

Wówczas z ust wroga śmiertelnego nabrałem przekonania, że będziesz biczem Bożym na wiarołomnych hajdamaków.

— *„Iwaśko" ide!...* padły z ust jeńca słowa, wypowiedziane z tak zabobonnym lękiem, że mi odrazu przypomniał strach „rezunów" kozackich z „Ogniem i mieczem", co to wołali:

— *Lude spasajteż! Jarema ide!*

Bicz straszny na wrogów zesłał Bóg przez ciebie, mdlejącej z ucisku hajdamackiego wschodniej części Małopolski. Na sam dźwięk tego imienia padał strach wielki na tłumy rozbestwionych żołdaków rusińskich.

I raz jeszcze przed twoem przyjściem doszły mnie od jeńców wieści o tobie bajeczne, że jak to kule ciebie w boju nie imają się w cale. Słowem legenda owiała cię za życia jeszcze...

A z tej legendy, popartej żywą rzeczywistością, żołnierz nasz czerpał ogrom wiary niezłomnej w niechybne zwycięstwo pod twoim przewodem.

Ale ten żołnierz widział na każdym kroku ciebie w pierwszem szeregu kroczącego z cudowną pogardą śmierci, ale też ten szary żołnierz wiedział, ile na froncie wart jest dla ciebie.

I widział, jak czuwasz z nim razem po nocach długich, zimowych bezsennie, aby wymyślić, zkąd dla naszego żołnierzyka wziąć baranów. czy wołów, butów czy tytuniu? Żołnierz wiedział, że pod twoją komendą na niczem mu zbywać nie będzie.

* * *

Po dniach chwały nieraz miałem szczęście zetknąć się z tobą, generale, w syrenim grodzie. Aleś ty już ciągle tylko tęsknił za Lwowem.

Więc gdy powracasz do tego bohaterskiego miasta na wieczne mieszkanie, nich ci tam na cmentarzu obrońców Lwowa, gdzie w ordynku żołnierskim leżą twoi podkomendni, co ukochanie Polski przypieczętowali krwią serdeczną w walce o wschodnią część Małopolski, szumią białe brzozy i wysmukłe sosny żałośnie nutę prostej pieśni frontowej:

Śpij, żołnierzu w ciemnym grobie,
Niech się Polska przyśni tobie!

St. Żdz.

8% POŻYCZKA ZŁOTA umożliwia obywatelom oszczędzanie pieniędzy legalnie, t. j. bez potrzeby trzymania swych oszczędności w walucie obcej.

Mając możność lokowania pieniędzy w POŻYCZCE ZŁOTEJ, każdy rozsądny obywatel powstrzyma się od kupowania rzeczy dla siebie całkiem zbytecznych, jak nadmierne zapasy odzieżowe, meblowe i t. p., co niejednokrotnie czyni dzisiaj, aby się zabezpieczyć przed spadkiem waluty.

Szeroki pokup POŻYCZKI ZŁOTEJ wpłynie na ustalenie naszej waluty, czyli sprowadzi tak przez wszystkich upragnioną stabilizację marki i przyczyni się do uzdrowienia naszego życia ekonomicznego.

Kupujcie pożyczkę złotą.

Likwidacja komitetu Wyborczego Chrześc. Zw. Jedn. Narod.

W dniu 30.XI. zlikwidował się Komitet Wyborczy Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, który ukonstytuował się dnia 11-go września dla przygotowania wyborów i zapewnienia w naszym Okręgu zwycięstwa liście narodowej Nr. 8.

Komitet Wyborczy, rozwiązując się, zwraca się z serdecznem podziękowaniem do tych wszystkich, którzy, zrozumiawszy ideę jedności i braterstwa, nie tylko głęboko wzięli ją do serca, ale starali się wprowadzić w czyn, niosąc swą bezinteresowną pomoc i pracując dla sprawy narodowej.

Wszyscy rozumieją, że zwycięstwo 8-ki nie jest zwycięstwem ostatecznym; chwila jest wyjątkowo poważna przyszłość niepewna, dlatego też praca w organizacjach narodowych, które wchodziły w skład Chrz. Zw. Jedności Narodowej, nie ustanie ani na chwilę, przeciwnie wmoże się i będzie dalej prowadzoną jeszcze bardziej intensywnie niż dotąd.

Komitet zwraca się zatem z gorącym apelem do rodaków, którym na sercu leży dobro Ojczyzny, wzywając słowami wieszcza naszego Słowackiego:

Do pracy, a więc do pracy
Duchy słoneczne Polacy!
Do Boga ręce podnieśmy,
Język rozwiązujmy niemy.
Synowie Boży jesteśmy!
Czem jutro jeszcze nie wiemy...
Każdy silny, o pół kroka ku Bogu
[świat pchnąć dzisiejszy,
A jutro jeszcze silniejszy!

W imieniu Komitetu Wyborczego:
Przewodniczący: *Jan Tomaszewski*,
Pełnomocnik listy № 8: *Przybyłowski*.

Z Tow. Przyjaciół Młodzieży.

W ubiegłą niedzielę dn. 26 listopada w Gimn. Państwowym Męskim odbyło się roczne Zebranie T-wa Przyjaciół Młodzieży. Zebrało się bardzo liczne grono ludzi wychowujących, lub ludzi interesującychy się rozwojem młodego pokolenia.

Po zagajeniu Zebrania przez p. rejentową Kowalewską i wyborze prezydjum w osobach: p. Pieszkańskiego, dyrektora Wencla, ks. prefekta Woisa i p. Feutoskiego przystąpiono do całorocznego sprawozdania, które referowali panie: Ziembińska, p. Fabjanowski i p. Kowalewska, to sprawozdanie zapoznało zgromadzonych z owocną i serdeczną pracą T-wa.

T-wo Przyjaciół Młodzieży egzystujące 4 lata, liczące około 750 członków dysponujące bardzo małemi funduszami zakreśliło sobie bardzo szerokie kręgi pracy: Otoczyć młodzież opieką poza domem i poza szkołą nieść pomoc materjalną, naukową i moralną, dać odpowiednią rozrywkę. Ileż się w tem mieści myśli, jaki ogrom pracy!

Stawiano wnioski, prowadzono ożywione dysputy. Pan dyrektor Wencel zaznaczył wielką doniosłość pracy T-wa wielki jej pożytek i jednocześnie trudną pracę i aby sprostać zadaniu, zachęcał aby wszyscy rodzice zgromadzili się do wspólnej pracy. Pan profesor Krzywkowski przedstawił potrzebę uzupełnienia czytelni szkolnej, tak niezbędnej dla ucznia przy dzisiejszym kierunku nauki, przedstawił na ten cel potrzebę wielkich sum. P. Gadomski poruszył kwestję wielkiego znaczenia na rozwój fizyczny i moralny chłopca a potrzebę wielkiej pieczy ze strony rodziców w chwili ich przedwczesnego dojrzewania.

Po dyskusjach przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Zgromadzeni rodzice złożyli Zarządowi i p. rejentowej Kowalewskiej podziękowanie za serdeczną opiekę i pomoc, prosząc, ażeby dotychczasowy Zarząd pozostał na stanowisku i żeby nadal zaofiarował swoją pracę. Co też uwzględniono z małemi zmianami, ponieważ na miejsce dwóch następujących członków wybrano ks. Woisę i p. Pieszkańskiego.

Życzymy T-wu powodzenia w rozwoju jego zaszczytnej i pożytecznej pracy. Na zakończenie Zebrania posypały się liczne zapisy na listę członków T-wa Przyjaciół Młodzieży.

Jeden z ojców.

KILKUWIERSZÓWKI.

Z POLSKI I O POLSCE.

× Dnia 23 z. m. zawartą została między Polską a Rosją umowa, ustanawiająca nowe punkty graniczne polsko-rosyjskie.

× Do Warszawy przybył przedstawiciel Węgier w celu poczynienia kroków nad zawarciem umowy handlowej z Polską.

Z CAŁEGO ŚWIATA.

× W kołach konferencyjnych twierdzą, że Anglja skorzysta z wyroku śmierci na b. ministrów w Atenach dla zmiany swej polityki na Bliskim Wschodzie.

× Cziczerin oświadczył przed wyjazdem z Moskwy, że na konferencji Lozańskiej domagać się będzie zupełnej niezależności dla Turcji. Bosfor i Dardanele winny być, zdanmiem Cziczerina, otwarte dla wszystkich flot handlowych.

× Rząd amerykański postanowił chwilowo zatrzymać w Nadrenji amerykańskie wojska okupacyjne.

× W Tracji zachodniej, która ma pozostać przy Grecji, zjawili się powstańcy tureccy, którzy opanowali większą część kraju. Oddział 5-ciotysięczny powstańców maszeruje na port Dedeagacz.

× W Budapeszcie rozpoczął się proces o skonfiskowanie za zdradę stanu majątków hr. Karolięgo, który w swoim czasie oddał rządy w ręce komunistów.

× Rząd brytyjski przesłał sekretarzowi ligi narodów tekst rozporządzenia, znoszącego niewolnictwo w kolonji Tanganaika.

× Z dniem 4 grudnia cena chleba kartkowego w Berlinie podniesione z stanie ze 112 mk. na 286. Chleb poza kartkowy kosztuje już obecnie 630 mk. za klg.

× „Matin“ stwierdza, że procent uczniów, uczących się niemieckiego języka w szkołach w Nowym Yorku, spadł od czasu wojny z 10 proc. na 1 proc., gdy tymczasem procent uczniów, uczących się francuskiego, podniósł się z 1 proc. na 10 proc.

Brat króla greckiego pod sądem.

BERLIN AW. Donoszą z Aten, że książę Andrzej stanął wczoraj przed sądem wojennym. Jest on oskarżony o niepoddanie się rozkazowi gen. Papulusa, przez co naraził interesy greckie na niebezpieczeństwo. Rozprawy odbędą się prawdopodobnie w poniedziałek.

MARIO PUCCINI.

Ślepy zaułek.

Dla Słowa Kujawskiego przetłumaczyła z włoskiego Marja Grąbczewska.

Rzym w listopadzie.

Po wielu latach wracałem do Este, którego może już od dziesięciu lat nie widziałem. Przyjechałem tam po raz pierwszy w samo południe, w lecie; miasteczko wydało mi się było tak spokojne i tak posągowo skamieniałe, że dopiero po wielu dniach mogłem otrząsnąć się z tego przygnębiającego wrażenia. Pamiętam, był tam człowiek, który przed wielkim kościołem, z czerwonej cegły, zrywał bruk uliczny, ale nawet ten człowiek zdawał się tam być skamieniały od wieków, chociaż ręce jego udawały pracę, wymagającą uwagi i męczącą. Teraz, powracałem tam również latem, w niespokojny wieczór, pełen wiatrów i deszczu, a Zamek, wznoszący się ponad domami, wydawał się odnowionym i pomimo swej potęgi, niby chwiejącym się. Wielkie kępy trawy czarnawej, plamiły wieże i szańce i całe miasto miało wygląd potężniejszy i bardziej marmurowy.

Nigdy mnie nie zachwycają miasteczka skupione w sobie, martwe, ale nierzadko zdarza się, że w jakimś kąciku mojego »ja« budzi się uczucia delikatne i pełne kobiecości, które daremnie, zły, staram się uśpić. Pod urokiem cieni i wspomnień, który jest silniejszy odemnie, uginam się i on mnie umie ukołysać tak, że staje się prawie nieśmiały i jemu się poddaję.

I tak tego wieczoru, podniecony tyloma widokami i światłami niezwykłemi, zamiast wrócić do Monselice, a stamtąd do Padwy, zdecydowałem się spędzić noc wśród tych murów. Zacząłem błądzić z uliczki do zaułka i, czem więcej noc stawała się ciemniejsza, tem bardziej rozkoszowałem się wyszukiwaniem miejsc spokojnych i tajemniczych. W pewnej chwili, a była to już północ, zatrzymałem się przed długim i wąskim zaułkiem, gdzie czuło się, że ludzie nigdy nie przenikali, albo może bardzo rzadko, zaraz stamtąd wychodząc; z jednej strony zaułka wznosi się mur, za którym słychać było nierówny przygłuszony szum wody, z drugiej zaś, mur koszar lub klasztoru. Dopiero w połowie drogi mur kończył się, były tam zbudowane, widać, dość mało starannie, domy biedaków.

Wniknąłem w głąb zaułka, zaciekawiony niezmierną ciszą, choć męczył mnie przykry zapach, który nie wiedziałem czy pochodzi ze stajni, czy też ze śmietnika; jednak, znalazłszy się wewnątrz, chciałem już całkowicie go przebiedz, licząc na jakiekolwiek wyjście. Te biedne domy były dość dziwnie zbudowane: wgłębienia, terassy, otwarte podwórka, niczem prowizoryczna wioska, prawie bez fundamentów. Nie słyszało się głosów; tylko daleko, zupełnie w głębi zaułka drgało światełko.

Miejsce, niczem w bajce i tak pełne czaru, że przy pomocy mej fantazji widziałem je bardziej tajemniczem i ciemniejszem.

Spokojnym krokiem przebiegłem je do końca, gdzie nie było wyjścia, innego zaułka lub ulicy, lecz jama groty lub piwnicy, albo niewiem jakiego schowanka, nad którą, wysoko, światełko elektryczne rzucało blady promyczek. Przed tą jamą zatrzymałem się, zapytując siebie, co by tam ludzie mogli byli schować i czy była ona niedawno zrobiona? Zaledwie wszedłem pod to dość wilgotne sklepienie, usłyszałem w samym zaułku przyśpieszone kroki. Odwróciłem głowę: w cieniu przy wyjściu zauważyłem mężczyznę, który przyklękał z kijem albo może z fuzją w ręce. Początkowo było to dla mnie niespodzianką, lecz później, gdy zauważyłem, że mężczyzna, z decyzją, kieruje broń ku mnie, niespodzianka zamieniła się w strach. Byłem sam i bez broni. Gdzie znaleść wyjście? Krzyczeć? — również krzyk byłby bezskuteczny w tem zupełnem pustkowiu. Nikt nie mógł mnie usłyszeć. Zlodowaciały i skurczony, z jednego momentu na drugi, oczekiwałem huku strzału. Ale ów nie strzelał. Celował, o, tak! i chociaż w mroku, widać było, jak bezustannie broń nastawiał, jakgdyby nie był nigdy pewien celu, albo samej broni. Był niespokojny: jedynie postać, tors i nogi pozostawały nieruchome i jakby na miejscu przygwożdżone. Ale strzał nie padał i to mnie bolało, dlatego, że czułem, iż gdyby tamten wystrzelił, nie raniąc mnie, byłoby się coś we mnie zrodziło: obrona moich energji, lub nie wiem co, która wyrwałaby mnie z tego lęku. Doprawdy nigdy tak nie cierpiałem ze strachu, jak w pierwszych chwilach, nawet w czasie szturmów najbardziej ryzykownych nad Carso. Ale natężenie zbyt długo trwało, ponieważ nie mogłem krzyknąć, ani nie udawało mi się wyprostować moich członków w tej męczącej pozycji (skurczyłem się bowiem na prawym boku, jaknajbardziej chowając głowę w ramiona), zacząłem liczyć sekundy, którym tamten pozwalał upływać i niemądrze rozmyślałem: prawdopodobnie w pewnej chwili ciągle licząc, znalazłbym również we mnie siłę na ostatnie ryzyko: skoczyć, aby uciec, lub umrzeć. Lecz kto był ów człowiek i dlaczego chciał mnie zabić? Zapewne widział mnie jak wchodziłem w zaułek, niepewny drogi, obliczywszy moje kroki, przyjrzawszy się mojej osobie i zgadując w niej obcego, zdecydował się na napad.

Ale czemu w dalszym ciągu celował, nie strzelając? Może mój liczył ciągle sekundy, ale leniwie. Ostatecznie, człowiek ten mógł mnie nie zabić, mógł być warjatem albo nawet kawańcem, który chciał wprost naśmiać się ze mnie.

Ale broń w jego rękach była bardzo pewna! Musiał mieć jakiś cel: może czekał, żebym się uspokoił, żebym zrobił jaki ruch, krok, wogóle, żebym przedstawił dla niego cel pewny. Nie chciał, rabuś, zmarnować strzału.

Dok. nast.

Co niesie dzień?

KALENDARZYK.

Dnia 3 grudnia 1922 r.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół św. pamiątkę następujących Świętych Pańskich: Św. Franciszka Ksawerego T. J., Apostoła Indji; św. Sofoniasza Proroka; św. Klaudjusza, Trybuna wojny, małżonki jego św. Hilarji i synów ich Jazona i Marusa z 60 żołnierzami, Męczenników.

Wypadki historyczne.

1800 Polacy w bitwie pod Hohenlinden.
1830 Rosjanie opuszczają królestwo kongresowe.

Dnia 4 grudnia 1922 r.

W dniu dzisiejszym obchodzi Kościół św. pamiątkę następujących świętych Pańskich: Św. Piotra Chryzologa, Biskupa i Wyznawcy; św. Barbary, Dziewicy i Męczenniczki; św. Teofana i towarzyszów jego; św. Melecjusza i św. Feliksa, Biskupów; św. Osmunda Biskupa i Wyznawcy; św. Anno, Arcybiskupa św. Marutasa, Biskupa i św. Bernarda, Kardynała.

Wypadki historyczne.

1653 Król Jan Kazimierz gromi Tatarów pod Żwańcem.
1683 Klęska Turków i Tatarów poniesiona od Polaków pod Tilgrotem.
1783 Pożegnanie Kościuszki z Washingtonem w Ameryce.

Ze Związku Lud. Narodowego. W poniedziałek dnia 4 grudnia r. b. o godz. 8 wiecz. w sali Tow. Krajoznawczego przy ul. Kaliskiej № 1, odbędzie się pierwsze zebranie sprawozdawcze, z udziałem posła Stefana Sachy i p.p. Rudnickiego i Mestera z Warszawy. Wejście bezpłatne dla członków Zw. Lud. Nar., Chr. Dem. i N. O. K. za okazaniem legitymacji i dla wprowadzonych przez członków sympatyków.

Z Wieńca. Uchwała Rady gminnej. W dniu 30 listopada po otwarciu posiedzenia Rady gminnej w Wieńcu na ręce przewodniczącego wpłynął wniosek, podpisany przez radnych: „Wobec tego, że mieszkańcy naszej gminy, ewangelicy, których dotychczas uważaliśmy za współobywateli myślących po polsku, w czasie wyborów do Sejmu i Senatu połączyli się z żydami i głosowali na ich listę i tym samem pomogli do wyboru żydów, osłabili stronnictwa polskie w Sejmie, my niżej podpisani radni oznajmiamy, iż dopóki p. Karol Klatt zasiadać będzie w Radzie gminnej, my nie możemy współpracować z nim razem i zrzekamy się swych mandatów“. Wniosek podpisali wszyscy radni polacy i najspokojniej rozeszli się do domów.

Wiec zjednoczenia pokrzywdzonych podczas wojny właścicieli nieruchomości w Warszawie. Dnia 26 listopada b. r., w sali Tow. Hygienicznego w Warszawie odbył się wiec właścicieli nieruchomości, którzy sprzedali swe domy w okresie wojny po cenach obowiązujących przy ówczesnym kursie marki. Obecnie ceny nieruchomości w stosunku do cen uprzednich uległy kilkuset procentowej zwyżce. Zjednoczenie b. właścicieli domów rozwinęło agitację zmierzającą do uświadomienia społeczeństwa o konieczności wyrównania strat, poniesionych przez nieprzewidzianą depreciację naszej waluty na korzyść nowonabywców. Sprawie tej poświęcone są również 3 memorjały, z których jeden uprzednio złożony został czynnikom miarodawczym, dwa inne zaś, przygotowane przez p. p. Rychłowskiego i Sobocińskiego, były przedmiotem gorących obrad na wiecu. Wybranej Komisji poruczono opracowanie pomienionych memorjałów i sporządzenie ogólnych wniosków, obejmujących wszystkie postulaty, wysuwane przez pokrzywdzonych b. właścicieli nieruchomości.

Pozatem wzamian 4 ustępujących członków zarządu wybrano nowych członków w osobach p.p. Rychłowskiego, Wagmana, Peretza oraz adwokata Zylbertasta. Obradom przewodniczył p. Władysław Soroko, dyrektor Banku w Bydgoszczy. Zjazd był bardzo liczny z udziałem delegatów: z Częstochowy, Będzina, Włocławka, Kalisza, Łodzi, Mławy, Płocka i innych miast. W czasie najbliższym urządzone będzie zebranie na gruncie Włocławskim.

Kooperatywa kolejowa. W d. 3 grudnia w pierwszym terminie o g. 2 pp., a w drugim o g. 3 pp. odbędzie się prawomocne zebranie członków kooperatywy kolejowej w lokalu Związku Kolejowego.

Podwyższenie akcyzy od papierosów. W Nr. 273 Słowa Kujawskiego ukazała się wzmianka, że od 1 grudnia r. b. Urząd Akcyzy ma podnieść cenę papierosów o 50 proc., a tytoń o 100 proc.

Niniejszym komunikuję, że dotychczas Urząd Akcyz nie otrzymał żadnego rozporządzenia o podwyższeniu podatku akcyzowego od wyrobów tytoniowych, i tego rodzaju informacja nie mogła wyjść z Urzędu, natomiast od dnia dzisiejszego została podwyższona akcyza od cukru i od 1 grudnia, od spirytusu i wyrobów wódczanych, wobec czego uprzejmie proszę Sz. Redakcję o sprostowanie tego artykułu w najbliższym numerze gazety.

Wyjaśnienie Urzędu Akcyzy umieszczamy, dodajemy jednak, że papierosy od 1 grud. podrożały w tym stosunku, jak zaznaczaliśmy w swoim czasie.

Napad. Nocy wczorajszej dokonano napadu na dom Zapieca, zam. na przedmieściu Zazamcze. Zapiec tego dnia sprzedał dom, posiadał więc większą gotówkę. Napad został udaremniony dzięki wszczętemu krzykowi i zawiadomieniu policji. Na miejsce napadu udał się bezwłocznie komisarz policji p. Siwoń, podkomisarz p. Wąsowski, tudzież wydział śledczy. Policja aresztowała podejrzanych o napad niejakiego Agackiego, braci Budzyńskich i Koralewskiego, wszyscy są mieszkańcami Krzywej Góry.

Z rzeźni miejskiej. Od dnia 1/XI do dnia 1/XII w rzeźni miejskiej ubito: bydła 910 sztuk, cieląt 164 szt., owiec i kóz 498 szt., nierogacizny 607 sztuk, z których 3 były trychinowate.

Wywóz zbóż chlebowych nie będzie dozwolony. Wobec tendencyjnie rozsiewanych pogłosek o zmianie wywozowej polityki Rządu komisja wywozowa stwierdza, że wywóz zbóż chlebowych, mąki i t. d., w dalszym ciągu nie jest dozwolony i że przed wiosną roku przyszłego rewizja tego rozporządzenia nie będzie rozpatrywana.

Zatrzymanie. Podczas kradzieży pieniędzy z kieszeni na pl. Dąbrowskiego zatrzymany został mieszkaniec Żychlina niejaki Wroński.

— Na targu w Lubieniu został zatrzymany jeden osobnik, który usiłował skraść krawcowi Kuczyńskiemu ubranie.

Znaleziona kurtka. Na boisku przy szosie Kowalskiej Stanisław Drzewiecki uczeń szkoły Nr. 1 oddziału II b. znalazł przed miesiącem kurtkę nową, która jest do odebrania w kancelarji szkoły Nr. 1 Łęgska 53.

Złamanie ręki. W Kowalu niejaki Drewnowski, wsiadając na wóz, upadł tak nieszczęśliwie, że złamał rękę.

Podejrzany podpalacz. Zaaresztowano pewnego osobnika, podejrzanego o podpalenie stodoły p. Bojańczyka na Lisku.

Napad na ulicy. W nocy z 29 na 30 listopada na rogu ul. Żabiej i Królewieckiej napadło kilku zbirów na p. Ukraińczyka. Napadnięty skorzystał z broni palnej i odpędził rabusiów.

Wypadek. Dn. 1 grudnia elektrotechnik Górecki, zatrudniony przy prądzie elektrycznym, został wskutek fatalnego zbiegu okoliczności przez prąd elektryczny rażony w oczy, wskutek czego wzrok utracił.

Miły synalek. 13 letni Gawłowski zam. we wsi Błędowie, namówiony przez braci Czerwińskich skradł z szuflady 30,000 mk., oraz 80 dolarów. Nieletniemu złodziejaszkowi pieniądze odebrano.

Kradzież. W Śmiłowicach gospodarzowi Sobierajskiemu skradziono bieliznę i ubranie wartości 170.000 m.

— Zawiadomiono policję że w Kowalu został okradziony mieszkaniec Kowala, Zryl. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 200,000 mk.

TELEGRAMY.

We Francji o sejmie polskim.

Paryska »Information« omiawiając ogólny bilans twórczy państwa polskiego w ciągu 4-rech pierwszych lat jego istnienia, dochodzi do wniosku, że prace dokonane przez pierwszy Sejm Rzplitej, zasługują na uznanie, położyły bowiem podwaliny prawne pod budowę państwowości polskiej.

W ciągu pierwszych czterech lat — pisze »Information« — naród polski dokonał wielu dzieł doniosłych nietylko dla samej Polski, ale dla Europy. W ciągu walk dwuletnich ze wschodnim sąsiadem obronił Zachód przed barbarzyństwem Wachodu, ustalił swoje granice na Wschodzie, uchwalił konstytucję. Nowe ciało ustawodawcze znajdzie się wobec zadań być może niemniej ciężkich; w kazdym razie doświadczenia przeszłości pozwalają oczekiwać, że pokona ono zwycięsko wszystkie trudności, prowadząc dalej dzieło odrodzenia państwa polskiego.

Skargi niemieckie na p. Plucińskiego.

BERLIN. W związku z wyjazdem z Gdańska przedstawiciela Polski p. Plucińskiego pisze organ junkrów pruskich »Deutsche Tages Zeit.«, że od czasu objęcia urzędowania przez p. Plucińskiego, t. j. od 5-go grudnia 1921 r. rozpoczęła się w Gdańsku wszechpolska polityka nietolerancji. Chodziło o zmniejszenie praw Niemców na korzyść Polski. Osobiste stanowisko p. Plucińskiego w Gdańsku wykazuje, że Polsce nie chodzi o współpracę z Gdańskiem, lecz o zawładnięcie nim. Tem tłomaczy się prześladowanie niemieckiej kultury. Musiałby się stać jakiś cud, ażeby następca p. Plucińskiego prowadził inną politykę.

O Lloyd George'u i sprawie wschodniej.

LONDYN, 2.XII. (PAT). Jak donosi „Daily Mail“, gen. Townshend, którego opozycja przeciwko wschodniej polityce poprzedniego gabinetu jest szeroko znana, oświadczył na bankiecie w Aldwych Club, że Ll. George zwrócił się w swoim czasie do Jugosławji z propozycją, aby okupowała Konstantynopol. Gdyby Serbowie, mówił gen. Townshend zastosował się do tej propozycji, wznieciłoby to pożar na całym Wschodzie tak, że mielibyśmy obecnie nową krwawą wojnę.

Zagadka grecka.

RZYM, 2.XII. PAT. „Giornale d'Italia“ na zasadzie informacji z Aten stwierdza, że sytuacja w Grecji jest coraz bardziej zawikłana i wydaje się być nie utrzymania. Krążą pogłoski o grożącem przesileniu gabinetowem, a nawet o możliwości gwałtownego rozwiązania przesilenia. Prawdziwość tych pogłosek trudno jednak skontrolować. Tenże dziennik donosi o pojawieniu się floty angielskiej na wodach Grecji.

Sensacyjne odkrycie w Egipcie.

LEAFIELD, 2.12. PAT. PB. Lord Carnaryon i znany badacz Hovard-Carter uczynili odkrycie, które jest prawdopodobnie najbardziej sensacyjnem odkryciem z zakresu egiptologji w obecnem stuleciu. W okolicy mianowicie starożytnych Teb, gdzie prace nad wykopaliskami prowadzone były systematycznie przez lat 16, odkryli uczeni pod grobowcem Ramzesa VI pod korytarz, który prowadził do innego grobowca królewskiego, liczącego 3 tysiące lat. Sprawozdawca »Timesa« w Kairze donosi, że przy otwarciu grobowca przedstawił się oczom badaczy wspaniały widok. Znaleziono sarkofagi z kości słoniowej, ozdobione drogiemi kamieniami, skrzynie ozdobione malowidłami, przestawiającemi sceny myśliwskie, tron przecudnie wykonany, ozdobiony drogiemi kamieniami, malowidłami z statutami królów.

Oprócz pierwszej komnaty odkryto drugą, gdzie również znaleziono złoty grobowiec, skrzynie i wazy alabastrowe. Poza tą komnatą znajduje się jeszcze dalsza. Znaleziono zwoje papyrusów, które zapewne dostarczą cennych wyjaśnień. Zdaje się, że jest to grobowiec króla Tutanthamon'a z dynastji VIII, który panował w Telameru i Tebach w latach 1356—1350 przed Chr.

RYNEK PIENIĘŻNY.

Usposobienie dla walut zagranicznych słabsze trochę.

	gotówka
Berlin	2.30
New-York	17.250—17.300—17.050
Kanada	17.125
	czeki
Belgja	1.095—1.100—1.095
Berlin	2.17½—2.27½—2.20
Gdańsk	2.17½—2.26—2.20
Holandja	6.900
Londyn	78.300—77.600
New-York	17.250—17.300—17.000
Paryż	1.212.50—1.195
Praga	550—552.50—540
Szwajcarja	3.230—3.222.50—3.230
Wiedeń	25.00
Włochy	820—832.50—830

OFIARY.

Złożono w Administracji Słowa Kuj.

Na kościół św. Stanisława.

J. Krzemiński Mk. 3000 i 1 rubel srebrem.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Zgubiono dokument na stały zasiłek Leokadji Brodowskiej, matki porucznika Zygmunta Brodowskiego.

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu Franciszka Grabowskiego, wydaną przez P. K. U. Włocławek.

ROZKŁAD JAZDY KOLEJ
OBOWIĄZUJĄCY OD DNIA 1-go CZERWCA

Z WŁOCŁAWKA ODCHODZĄ;

do Gdańska:		
osobowy warszawski	o godz.	12.16
kurjer bukareszteński	„ „	14.03
kurjer warszawski	„ „	2.47
do Poznania:		
kurjer warszawski . .	o godz.	3.25
osobowy „ . .	„ „	5.19
do Bydgoszczy:		
osobowy warszawski	o godz.	22.19
do Warszawy:		
osobowy poznański . .	o godz.	1.54
kurjer gdański . . .	„ „	3.54
kurjer poznański . . .	„ „	4.28
osobowy bydgoski . .	„ „	7.41
osobowy gdański . . .	„ „	16.27
do Warszawy, Lwowa i Bukaresztu:		
kurjer gdański . . .	o godz.	14.05.

REDAKTOR: KS. JÓZEF KRUSZYŃSKI. DRUKARNIA DIECEZALNA POD ZARZĄDEM W. TOMASZEWSKIEGO. WYDAWNICTWO KSIĘGARNI POWSZECHNEJ.